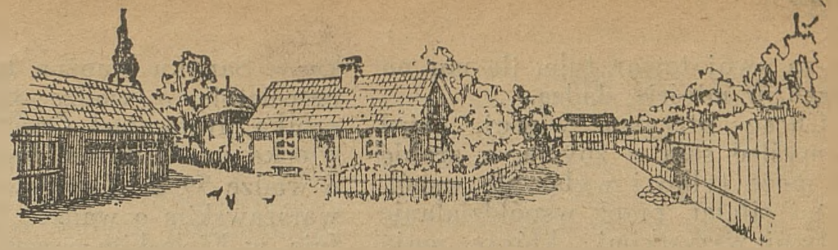
Nr. 31. Rok I.
Lwów, dnia 25 lipca 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Sierp i kosa, w ręce chłopa,
To prawdziwa moc tytanów.
Skosi, zetnie, snop do snopa,
Wszystko zboże z tylu łanów.

j. k.

Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Rolnik musi być także kupcem

Województwa południowe Polski są tą częścią Polski, która dostarczała Państwu największej liczby urzędników. Wielu z pośród najtęższych administratorów państwa pochodzi ze wsi. Przeważnie jednak synowie chłopscy kończyli szkoły, by więcej na wieś nie wrócić. Po osiągnięciu stanowiska tracili wszelką łączność ze środowiskiem rodzinnym. Było to wygodne dla rodziny, która w ten sposób pozbywała się jednego konkurenta do szczupłych zagonów ojcowizny. Niemniej przeto o te najzdolniejsze jednostki ubożało rolnictwo i stan średni — kupiectwo i przemysł.

Inne dzielnice Polski mniej dały urzędników, ale zato skierowały swe wysiłki do podniesienia oświaty i dobrobytu materialnego na wsi. Szczyci się dzisiaj Poznańskie wysoko rozwiniętym rolnictwem i dobrze postawionym przemysłem rolnym. Województwa centralne mają wcale niezłą organizację zbytu produktów rolnych i hodowlanych i spółdzielcze organizacje przetwórcze.

Części południowe kraju mają stosunkowo mało właściwych organizacji przetwórczych i rolniczo handlowych. Braki musimy obecnie stale nadrabiać, kierując wysiłki ku poprawie bytu materialnego swej gromady. To jest moralnym obowiązkiem wszystkich uświadamiających sobie położenie chłopa na wsi.

Praca na wsi idzie dzisiaj w dwu kierunkach. Chodzi o uświadomienie zawodowe, o zwiększenie wydajności zbiorów i podniesienie hodowli. Wieś żyje własnym życiem. Jak pracował na roli dziadek, ojciec, tak pracuje i syn. Tymczasem warunki życia są dzisiaj tego rodzaju, że wszystkiego trzeba się uczyć. Dawniej wystarczyło, jeżeli syn podpatrzył jak ojciec orze, jak tłucze bryły na roli zwykłą motyką, czy odsiewa ziarno do siewu przetakiem: dzisiaj to nie wystarcza. Rolnictwa, jak każdego innego zawodu, uczy się dzisiaj w szkołach. Ci, co uczą się w szkole, zbierają na swojej ziemi 20 q z ha, ci zaś, co uczą się przez podpatrywanie ojca — zaledwie połowę tego.

Zamiana zwykłego przewracania ziemi na uprawę celową, motyki na walec, przetaka na maszynkę do czyszczenia zboża, wybór i dobór nasion, opłaca się sowicie.

Żadne przekonywania tej prawdy nie zachwieją. Dowód mamy żywy i dobitny. W Poznańskim, jeszcze dzisiaj, rolnik zbiera z gorszej gleby 80% więcej niż u nas.

Pracę oświatową prowadzą towarzystwa rolnicze i organizacje pochodne. Zainteresowanie, okazane tym organizacjom, jest miarą zainteresowania rolnika dla swoich własnych interesów.

Dobry urodzaj czy dobry przychówek, to jeszcze nie wszystko. To, co się ma, trzeba jeszcze dobrze sprzedać. Dobrze sprzedać produkt własny i korzystnie nabyć to, co każdemu w gospodarstwie jest potrzebne. Organizacja zbytu i sprawa dostarczenia potrzebnych rolnikowi artykułów, to drugi kierunek pracy na wsi. Sprzedawać swoje produkty może rolnik sam jeden — jako taki — tylko w sposób dotychczasowy, to jest przynieść, przywieźć, przypędzić do miasteczka, i sprzedać za tyle — ile dadzą. Wyboru nie ma i przy sprzedawaniu jest w położeniu przymusowym.

Rolnik musi pilnować swego gospodarstwa i to pochłania cały jego wysiłek. Zazwyczaj już ulepszenie towaru, jak czyszczenie i t. d. wychodzi poza zakres jego możliwości, a cóż dopiero mówić o pracy zbytu, wymagającej szukania w odpowiedniej chwili odpowiedniego nabywcy. Krótko mówiąc, musi rolnik powierzyć zbyt swoich artykułów kupcowi. Produkt rolnika jest tego rodzaju, że przeważnie nie może być długo przetrzymywany na składzie, jest niejednolity i łatwo da się zastąpić np. drób, innym mięsem.

Z tych względów organizacja zbytu produktów rolnych wymaga dużej fachowości, doświadczenia, dużego ryzyka i t. p. Za to wszystko rolnik, sprzedając kupcowi swe produkty, musi płacić. I płaci właśnie w tej formie, że otrzymu-

je za swój towar tyle, ile mu na targu, w mieście, dadzą.

Chcąc otrzymać więcej, musi pomyśleć sam o zbycie, a zrobić to może tylko i wyłącznie wspólnymi siłami, przez współdziałanie z tymi wszystkimi, którzy mają taki sam towar do sprzedania. Korzystniej zatem może sprzedać tylko przez swoją własną organizację t. j. przez Powiatową Spółdzielnię rolniczo-handlową.

Spółdzielczość ma w swym założeniu przede wszystkim cel jeden: podniesienie gospodarstwa i dobrobytu swych członków. Spółdzielnia powiatowa, własność wszystkich rolników jako członków, da najlepszą gwarancję zapłaty za towar ceny możliwie najwyższej, bo zarobek nie jest jej głównym celem, jak u przedsiębiorcy prywatnego, który wszystko robi dla zysku.

Rozpatrując sprawę zbytu dojść musimy do wniosku, że tylko własna organizacja rolników może stan obecny poprawić.

Organizacja zbytu artykułów hodowlanych wymaga jakościowego ujednostajnienia ich produkcji — wymaga ich wzorcowania. Zagraniczne rynki odbiorcze — np. jaj stawiają swoje warunki przywozowe między innymi — co do jakości tego towaru. Za warunek stawiają, by jaja ważyły 55 względnie 50 g sztuka. Prowadzone badania wykazują, że np. rynku w Sanoku można nabyć jaja przeciętnie o wadze 45 do 47 g sztuka. Natomiast Osada Krechowiecka na Wołyniu dostarcza jaj o wadze 59 g, Niedrzew w woj. warszawskim o wadze 58 g, Brześnie, w Kieleckim o wadze $57^{1}/_{2}$ g. Wniosek z tego prosty, wymienione miejscowości mogą sprzedawać swój towar na rynku zagranicznym, a zatem podnieść jego cenę — a powiat sanocki może umieszczać towar tylko na rynku miejscowym, w mieście czy miasteczku, a co najwyżej na rynku wewnętrznym. W okresie nośności, nadmiar towaru powoduje wybitną zniżkę ceny.

To samo powtarza się także i w innych towarach rolniczych. Jedynie towar wzorcowy (standartowy) osiągnie dobrą cenę, a taki towar mogą dostarczyć jedynie rolnicy wspólnie. Tak więc wspólny zbyt jest podstawowym warunkiem opłacalności produkcji rolniczej.

M. Cwięka, Sanok.

Zwózka

Patrzcie, jak fury zwijają się żwawo,
I twarze chłopów pokryte kurzawą.
Jak się dziś Kuba wraz z Antkiem zwijają,
Z pod rąk im mendle ze stajań znikają.
Jak w całej wiosce dzisiaj kipi praca!
Kto próżno wyjechał, pełnym wozem wraca.
Wojtek swą furę podpiera gralami,
A Hanka w dyrdy biegnie za furami.
Wszędzie dziś wrota od stodół zgrzytają,
Nawet Onufry podwórze sprzątają.
Z pól do stodoły wraz wędrują kopy,
Bo dzisiaj zwózka — we wsi wożą snopy!
W zagrodach złoci się już nasze zboże,
Od klęski ognia — uchowaj nas, Boże.

Józef Lipowiecki.

Strażnicy Morza

2)

— Lukę[1]) zamknąć — zakrzyknął kapitan, przerywając rozmyślania. W poprzednią ciszę wpadł nagły podmuch wiatru, zaciął wodę niby biczem, przypadł do toni, ucichł i znowu biegł dalej. Zawrócił, wbił głowę w żagiel bezanowy, którego jeszcze nie zdołano zwinąć, wygiął w dziwaczny kabłąk trójkątny płatek płótna na bukszprycie. Wraz obudziło się morze. Tam i sam ukazywać się poczęły nieliczne zrazu wzgórza wodne, jakby wypchane od wnętrza, okręcały się, niby wysłane na zwiady, i rozpłaszczały się ponownie. Wzniosła się nagle wielka, ciemna góra, wzdęła, zgarnęła zewsząd na się wodę i ruszyła ku statkowi. Biegła coraz chyżej, rosnąc. Zaszumiał rudel. Statek obrócił się nieco, przeciął dziobem, rozpadła się z szumem na dwoje.

Zakipiała gniewem otchłań. Z bezkresnej równiny morza, niby za zaklęciem, powstały tysiące takich samych gór, nieprzeliczoną gromadą pędząc na zagładę statku, zwarte, giętkie, jednostajnie granatowo-stalowe i złe. W groźnej zmowie schylały ku sobie głowy ubielone pianą. Dobiegły statku. Milkliwie podsadziły się pod kadłub i wyniosły w górę na urągowisko morzu śmieszną zabawkę dziecinną, drżącą cienkimi masztami, misterną szkatułkę drzewną, rzuconą w oblicze żywiołu. Potężnym prztykiem ramienia strąciły ją w dół z tej wyżyny. Statek spłynął z szumem, kołysząc się jak raniony ptak. Porwały go znowu na taniec. Trzeszczały wiązania i wręgi[2]). Okręt leciał podcinając krajem burty fale. Pochylały się nad nim złowrogo. Ryk wody zagłuszał słowa. Lina pękła — wicher rozwinął żagiel fokowy, szarpnął nim, położył statek na boku, zwinął płachtę, porwał i poniósł daleko na morze. Maszty kloniły się ku samej wodzie. Ej, nie darmo masztowiny polskie słynne były w całym świecie! Niby w górach dalekich, gdzie wzrosły, gięły się jodły, poddawały parciu, ale nie pękały. Mewy, drużki burzy, piszczały ponad pokładem.

Lecieli z wichrem, w szybkości widząc jedyny ratunek. Stary kaper, Marcin Prus stanął sam przy rudlu, nieomylnym czuciem poznając chód wiatru, uciekając przed nim, gdy silił się chwycić z boku, nastawiając pod jego wielki dech puste masztowiny. Tylko na bukszprycie wspinał się i rwał wąski skrawek płótna, bielejący w

[1]) Otwór w pokładzie, zamykany klapą, prowadzący do wnętrza statku.

[2]) Drewniane żebrowanie okrętu.

Co się dzieje w Polsce

Zakończenie zatargu wawelskiego. Zatarg pomiędzy ks. Metropolitą Sapiehą a Rządem został już, na szczęście, zakończony. Ks. Metropolita Sapieha wystosował do P. Prezydenta R. P. list, w którym wyjaśnia, że nigdy nie było jego zamiarem uchybienie godności P. Prezydenta i że otacza go najwyższą czcią, jako głowę Państwa. P. Prezydent list przyjął do wiadomości, a tym samym nieporozumienie zostało wyjaśnione.

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu. Na żądanie pewnej ilości posłów P. Prezydent R. P. zwołał, zgodnie z Konstytucją, nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu, na której miała być omawiana sprawa wawelska, mimo, że nieporozumienie zostało już wyjaśnione. Posiedzenie Sejmu odbyło się dnia 20 bm. i trwało 20 minut. Było ono wypełnione przemówieniem wicemarszałka Schätzla, skierowanym przeciw arcybiskupowi Sapieże. Wobec poprzedniego załatwienia konfliktu żadnej uchwały nie powzięto, a posiedzenie Senatu nie odbyło się.

Wygaśnięcie konwencji górnośląskiej. W b. r. wygasła konwencja górnośląska, zawarta między Polską a Niemcami przed 15 laty, według której obie strony zobowiązały się do pewnych wzajemnych ułatwień na terenie podzielonego Górnego Śląska. Wskutek tej konwencji, pewne ustawy polskie nie mogły być stosowane w województwie śląskim, m. i. ustawa o reformie rolnej, co obecnie się zmieni.

Nieudały zamach bombowy na pułkownika Koca. Dn. 13 lipca o dziesiątej wieczorem do willi zamiejskiej pod Warszawą, w której przebywał szef O. Z. N. pułk. Adam Koc, podszedł jakiś osobnik niosąc bardzo silną bombę. W bramie ogrodowej bomba wybuchła, rozrywając zamachowca.

Śledztwo prowadzi osobiście Min. Sprawiedliwości Grabowski. W chwili, gdy piszemy te słowa, nic jeszcze bliższego nie wiadomo. Podobno ustalono już, kim był zabity zamachowiec.

Zjazd O. Z. N. we Lwowie. W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie zjazd wojewódzki organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przewodniczył poseł Szetela. Przemówienie wygłosił senator Galica. „Treścią i ewangelią" pracy Obozu — powiedział mówca — jest hasło obrony Polski i podciągnięcia jej wzwyż. W tym celu trzeba doprowadzić do wspólnego, jednolitego ustosunkowania się względem spraw, tyczących bytu i spokojnego losu Państwa. Taka mobilizacja umysłów będzie łatwa na ziemi lwowskiej, gdzie istnieje harmonijna, wysoce patriotyczna tradycja wśród Polaków. Równocześnie zaś trzeba przeprowadzić i mobilizację gospodarczą, gdyż bez siły gospodarczej nie ma silnej obrony. Musi się zwiększyć włościański stan posiadania, muszą wzmocnić się i współdziałać harmonijnie placówki spółdzielcze handlowe, kredytowe, przetwórcze i inne, muszą rozwijać się rzemiosło i handel rodzimy na wsi z wykluczeniem zbędnego pośrednictwa. Po sen. Galicy przemówił poseł Szetela. O. Z. N. — powiedział — nie jest partią polityczną, lecz czymś więcej, jest ruchem polityczno-społecznym. I jako taki będzie starał się łączyć i kondensować poszczególne wysiłki, stanie się cementem grupowych i indywidualnych działań. Nie znaczy to jednak, żeby jakakolwiek partia, dzisiaj mająca złudnie wielkie wpływy na masy chłopskie, miała monopolizować i na przyszłość całe życie polityczne wsi.

Mówca kończył stwierdzeniem, że chłopi w Polsce pragną nie tylko „żywić i bronić", ale poprzez organizacje powiatów i województw decydować i kształtować życie polskie u samego szczytu i

---

mroku, jak wołanie. „Wodnik" leciał ku północy na równi z falami, wyrywając się z ich objęć łakomych. Goniły za nim zapamiętałe, rozjadłe, dopadały, waląc na pokład swe oślizgłe cielska, lecz podnosił się, otrząsał, i uciekał znowu. Mrok zapadł i w cieniu nieprzeniknionym pędzili na grzbietach wód w otchłanie morza i nocy.

Świat nasiąkał dniem i pobielał. jak gdyby do ciemnej polewki dolewano z góry mleka. W szarym tumanie majaczyły już przedni kasztel i maszty kołysane gwałtownym ruchem w przód i w tył. Wiatr sie uspokajał. Morze widziało się jeszcze zjuszone i złe, przecież bez poprzedniej zapamiętałości. Ochrypłe od krzyku fale układały się, by spocząć.

Kapitan oddał rudel staremu Janczowi i starł rękawem z twarzy zeschłą pianę, opatrując pilnie statek. Cały był! Przeżegnał się, pobożnie szepcąc „Zdrowaś Maria". Ni jednej cięższej szkody! Po takiej wichurze! Wyprostował się dumnie, z góry spoglądając na morze. Z ludzi także nie brakło nikogo. Zmęczeni, osłabli, dźwigali się teraz zewsząd, otrząsali z ramion przeżyty lęk i czekali na rozkazy.

Kazał co prędzej jednym rychtować żagiel zapasowy w miejsce fokowego, porwanego wiatrem, drugich posyłając na dno statku, gdzie kłody czyli beczki z kamieniami, stanowiące balast, niemało pewno skrzyń porozbijały. W kohicie na nalepisku Foxen warzył już polewkę z ryb i smażył na oleju flądry. Woń smakowita buchała z wnętrza na pokład. Jegomość kapitan wyniósł ze swej komory gorzałę i przepijał kolejno do wszystkich.

— Jegomość! — pisnął Jadamek z bocianiego gniazda. — Ląd niedaleko, na lewo!

— Ląd? Nie może to być. Gotland minęli my dawno...

— Ja pojrzę — rzekł Paweł Kaszub, drapiąc się jak kot po maszcie. — Ustąp sa! Co lezes, jak rek?[3]) — krzyknął na chłopca. Zajął jego miejsce na górnej części kreuzmasztu[4]), przysłaniając oczy dłonią.

— Gdańsk, jegomość!!

— Zwariował stary! — Gdańsk? Na północ gnało całą noc!...

— Sprawiedliwie. Gdańsk — upierał się Kaszub.

— Nie może być. — Sam Marcin Prus, choć stary, wdrapał się migiem na mars fokmasztu. Szli szybko bocznym wiatrem. Już i stojący na pokładzie rozróżniali zarysy lądu.

— Na rany boskie! — zakrzyknął nagle kapitan — żagle zbierz! To Sztokholm!...

— Sztokholm!...

3) Rak.

4) Maszt główny, czytaj krejcmaszt.

w centrali Państwa. — Nastąpiły przemówienia delegatów poszczególnych powiatów. W przemówieniach delegatów brzmiała zgodna nuta szczerej woli skonsolidowania żywiołu polskiego na Wschodzie.

1.200 robotników wyjedzie do Belgii. W Poznaniu bawi przybyła z Brukseli komisja, która zamierza zwerbować dla belgijskich kopalń węgla 1.100 robotników z powiatów gnieźnieńskiego, kościańskiego i jarocińskiego, jak również 100 górników zamieszkałych w Gdyni. Zakontraktowani robotnicy wyjadą już w pierwszych dniach sierpnia.

Rekrutacja na roboty rolne do Francji. Odbyła się obecnie w Rzeszowskim rekrutacja robotników rolnych do prac we Francji. Przyjęto 100 dziewcząt i 50 chłopców, którzy ukończyli w Miłocinie pod Rzeszowem specjalny kurs dojenia krów przy zastosowaniu elektryczności.

Obchód 50-lecia działalności Marii Rodziewiczówny. Dnia 3 lipca obchodziła jubileusz 50-letniej pracy znakomita powieściopisarka polska, Maria Rodziewiczówna. Do Hruszowej, majątku Rodziewiczówny w pow. kobryńskim, przybył w tym dniu ks. biskup Bukraba i odprawił mszę św. na intencję jubilatki. Obecni na niej byli okoliczni ziemianie i przedstawiciele organizacji społecznych. Ks. biskup Bukraba przemówił następnie w gorących słowach do sędziwej jubilatki, wyrażając jej hołd i podziękę za jej pracę nad rozpalaniem w duszach polskich uczuć szlachetnych, umiłowania kraju ojczystego i religii. Piękne przemówienie wygłosił najbliższy sąsiad Rodziewiczówny, b. ambasador p. Skirmunt. Jubilatka odpowiadając, podkreśliła umiłowanie swego zagonu ojczystego. W dniu jubileuszu Rodziewiczówna otrzymała dużo depesz oraz życzeń od miejscowego ludu poleskiego i instytucji społecznych.

... i w świecie

Podział Palestyny. Jak już donosiliśmy, projekt angielskiej komisji królewskiej w sprawie podziału Palestyny nie spotkał życzliwego przyjęcia ani ze strony Żydów, ani też Arabów. Opinia żydowska odrzuca projekt podziału w nakreślonych przez komisję granicach i w sprawie tej zwołany zostanie wszechświatowy kongres sjonistyczny, który odbędzie się w sierpniu tego roku w Szwajcarii w mieście Zurychu.

Ludność arabska przyjęła projekt nagół spokojnie, choć także z głębokim niezadowoleniem. Najwyższy komitet arabski zwrócił się do królów i książąt arabskich o radę i pomoc w ratowaniu kraju przed żydostwem i podziałem, ale na ogół panuje przekonanie, że rady tych królów arabskich pójdą po linii projektu podziału. Dotychczas w Palestynie panuje spokój najzupełniejszy, mimo tak nieprzychylnych nastrojów żydowsko-arabskich.

Pod Madrytem zażarte walki. W akcji wojny hiszpańskiej zaznaczyła się ostatnio wielka bitwa o Madryt, którą wywołała ofenzywa wojsk rządowych na zachodnim odcinku tego frontu. Walki przybrały ogromne rozmiary, gdyż z obydwóch stron brały w nich udział wielkie liczby wojska, mnóstwo czołgów i samolotów. Wyniki tych walk okazały się zmienne, gdy bowiem wojska rządowe zajęły pewne pozycje powstańcze, powstańcy gwałtownymi atakami odbierali te placówki i rozszerzali swą działalność na dalsze odcinki frontu. Straty po obu stronach są ogromne w zabitych i rannych, a również około 40 samolotów przeważnie rządowych zostało strąconych. W końcowych fazach tych walk powstańcy wzięli stanowczo górę przechodząc na tym froncie do ofenzywy. Na morzu również toczą się bitwy. Krążowniki powstańcze i rządowe walczą ze sobą wyrządzając sobie

---

Rzucili się wszyscy na liny, na reje[5]), popatrzeć. Do Sztokholmu ich zagnało! W samą paszczę Szweda! Patrzyli w milczeniu na miasto, wychylające się coraz wyraźniej z gładkiego zwierciadła wody. Szarzały wieże wysokie zamku Rosendal i zamku warownego Haga. Las masztów zlewał się z drzewami, pokrywającymi wyspy.

— Żagle zbierz! — powtórzył kapitan.

Spełnili rozkaz, choć bez pośpiechu, nie mogąc oczu oderwać od nieznanych brzegów.

— Srogi[6]) port, nie gorszy od Gdańska....

— Gadają, że sam król wolej[7]) tu siedzi niż w Upsali...

— Pewnikiem! Ma na co patrzeć! Okrętów ze sto, same galeony...

— Mądry Szwed jucha! A u nas co? Dba kto o morze, o wodne ludzie, o armatę?[8])

— Hej! nie byłoby państwa, jak Polska, by się w morzu pokochała!...

Odpływali z żalem, zgarnąwszy wiatr w połę żagli. Wpatrzeni w znikający gród, wspominali z goryczą, jak to niedawno sześć okrętów szwedzkich przepływało zuchwale przed samą latarnią[9]), wyzywając kaprów do walki, zaś oni z racji swej szczupłości udawać musieli, że wcale tego nie widzą.

— Jegomość, okręt! — zakrzyknął znowu Jadamek. — Jeden, dwa! Okrutnie wielkie!...

Kapitan bez słowa wdrapał się na reję. Jakoż od południa sunęły pełnymi żaglami dwa handlowce, typu z włoska zwanego „karaką", obciążone snać ładunkiem, bo nurzały się głęboko. Królewskie flagi szwedzkie kwitły na masztach. Armatki ziewały ku niebu czarnymi paszczami. Statki zbliżały się, rosły, mijały, nie zwracając najmniejszej uwagi na galeon, płynący od strony portu, niewątpliwie swój. Gdy minęły i zmalały, wychylił się z widnokręgu okręt trzeci. Płynął wolniej, uszkodzonym widno będąc czasu burzy.

Kreuzmaszt ułamany, kiepskie szwedzkie drzewo — zauważył bosman[10]) Konicz, stojący przy kapitanie.

— Uhm... mruknął jegomość z roztargnieniem.

Spojrzeli na siebie i zrozumieli się nagle.

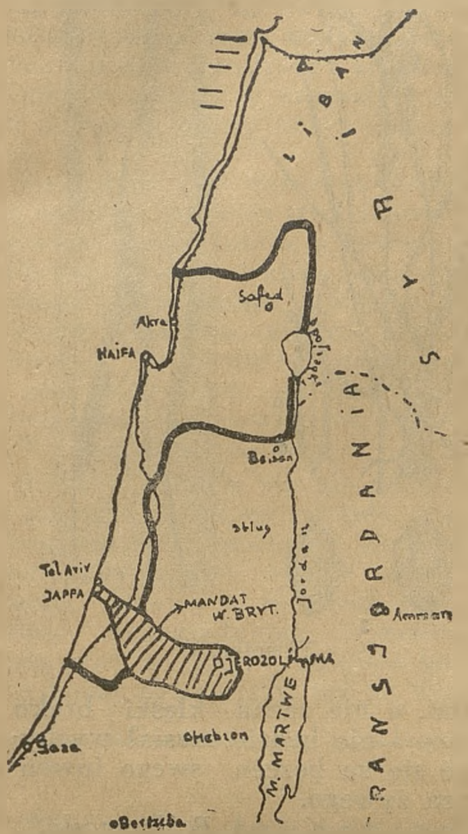
— Jeżeli zdążą dać wystrzał, zleci się z portu cała flota... — rzekł kapitan jak gdyby do siebie.

— Nie zdążą — zapewnił bosman.

Zofia Kossak.

5) Poprzeczne drążki na masztach.
6) Wielki, silny.
7) Chętniej.
8) Siła zbrojna, tu w znaczeniu floty.
9) Fort warowny, broniący wjazdu do portu gdańskiego.
10) Starszy majtek, szyper.

przy tym ogromne straty w ludziach i materiale wojennym. Według wiadomości z Londynu, pewna prywatna grupa finansowa udzieliła rządowi powstańców pożyczki w wysokości 40 milionów funtów szterlingów.



Plan podziału Palestyny.
Gruba obwódka oznacza granicę przyszłego państwa żydowskiego, obejmującego Galileę i długi pas nad morzem. Część kreskowana oznacza terytorium, które pozostanie pod mandatem angielskim, z miastami Jaffa, Jerozolima i Betleem. Resztа tworzyć będzie państwo arabskie.

W Abisynii trwają jeszcze walki. W tych dniach rząd włoski ogłosił nową liczbę strat w Abisynii, z czego wynika, że nie ma tam jeszcze zupełnego spokoju i walki trwają nadal.

Według wiadomości, nadchodzących z Abisynii, utworzyły się tam w poszczególnych prowincjach bandy Abisyńczyków, składające się z 300 do 4.000 ludzi, i napadają one na wojska włoskie.

Zaginięcie słynnej lotniczki. W ubiegłych dniach wystartowała lotniczka amerykańska Earhart celem przelotu oceanu i w drodze zaginęła. 60 samolotów czyniło poszukiwania na oceanie za zaginioną lotniczką, ale dotychczas bez skutku, a ponieważ nie ma już nadziei odnalezienia jej, poszukiwania zostały przerwane. Prawdopodobnie lotniczka i towarzyszący jej mechanik utonęli w falach oceanu.

Sowiecki rekord lotniczy. Onegdaj lotnicy sowieccy wystartowali do lotu bez lądowania z Moskwy do San Francisco w północnej Ameryce. Lot ponad biegunem północnym odbył się bez wypadku, a lotnicy od chwili startu komunikowali się nieustannie za pomocą radia z Sowietami i Ameryką.

Lotnicy wylądowali w Kalifornii południowej, na wschód od miasta Los Angeles. Długość ich lotu wynosiła 10.860 km, a przelecieli tę przestrzeń w ciągu 62 godzin i 17 minut.

Barbarzyństwo w Indiach jeszcze nie wymarło. W Indiach środkowych zdarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy ze zwłokami zmarłego męża. Zwyczaj ten był dawniej stale praktykowany w Indiach, lecz Anglicy wydali już w roku 1829 surowy zakaz palenia w ten sposób kobiet. Jak widzimy jednak, mimo zakazu zwyczaj ten jeszcze w Indiach pokutuje.

Z rolnictwa

Uprawiajmy poplony

Hasło powyższe wydało Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w przewidywaniu braku paszy, jaki grozi nam z przyczyny długotrwałej posuchy.

I słusznie. Bo istotnie dochodzą nas smutne wieści z różnych stron kraju o klęsce, jaką zrządziła tegoroczna posucha tak w zbożach czy okopowych itp., jak i w pastewnych. Wprawdzie tu i ówdzie udało się wcale dobrze zebrać koniczyny i porobić siano, ale drugi pokos koniczyn, czy zbiór otawy i wreszcie tegoroczne posiewy koniczyn i innych pastewnych przedstawiają się wręcz katastrofalnie. Należy się więc spodziewać braku paszy już nie tylko na przedwiośniu roku przyszłego, ale już w zimie, a nawet — tu i ówdzie — już w jesieni. Objawem tej obawy jest już dzisiaj silnie się zaznaczający spadek cen bydła.

Należałoby zatem możliwie zawczasu zapobiec tej grożącej nam klęsce, a najlepszym do tego środkiem jest postaranie się póki czas o zastąpienie przepadłych pasz innymi roślinami pastewnymi, którebyśmy jeszcze teraz zasiać mogli. Będą to tak zwane zasiewy ścierniskowe, lub poplony.

Uprawa poplonów jest stosunkowo mało rozpowszechniona w gospodarstwach mniejszych, zwłaszcza we wschodniej części kraju, jest ona bowiem dość kosztowna — zważywszy konieczność natychmiastowego po zbiorze podorania ściernisk i zakupna nasienia, ewentualnie i nawozów pomocniczych, ale — nie ulega wątpliwości, — że jest zwykle opłacalna i — jak to właśnie ma miejsce w tym roku — może skutecznie zaradzić brakowi paszy. U nas jednak częściej sieją poplony na ziemiach lekkich na zielony pognój, niż na cele pastewne; w tym jednak roku ten drugi sposób zużycia poplonów stanowczo zasługuje na pierwszeństwo.

Zachodzi jednak pytanie, czy we wschodniej części kraju takie poplony udawać się mogą równie dobrze, jak na zachodzie, i czy właśnie ta wątpliwość nie jest przyczyną ich małego rozpowszechnienia.

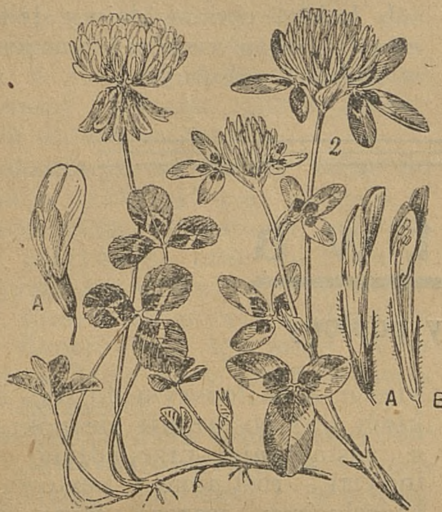
Po części tak jest. Nie ulega bowiem wątpliwości, że klimat we wschodniej części kraju nie sprzyja tak dobrze zasiewom ścierniskowym, jak na zachodzie. Jednakże jest to zwykle przeceniane. Jak to bowiem stwierdziły różne doświadczenia, stosownie dobrane

Wszelkie
nawozy sztuczne, nasiona,
środki do tępienia szkodników roślinnych,
znakomitą zaprawę nasienną
„ZBOŻAK" KLAWE
oraz oryginalny angielski Fosforek cynku
do tępienia myszy dostarcza:
SYNDYKAT PRODUCENTÓW ROLNYCH Sp. z o. o.
Lwów, ul. Bielowskiego 6. 13
Konto P.K.O. 506.406 Skrót telegr. „ESPEROL"
Tel. 277-16.

rośliny, względnie ich mieszanki i na wschodzie udać się mogą, byleby tylko jaknajprędzej po zbiorze żyta, czy pszenicy, zasiane zostały.

Do takich należą: gorczyca biała, szporek (na ziemie lekkie), tatarka, groch — zwłaszcza peluszka, wyka, łubin, seradela, wreszcie owies, jęczmień, a nawet i żyto — które jednak daje lichą paszę.

Rośliny te można siać bądź osobno — lub — co lepiej — razem



Koniczyna biała. Koniczyna czerwona.



Koniczyna szwedzka.

zmieszane. Np. wyki 60%, owsa z jęczmieniem 30% i 10% gorczycy, czyli razem 220 kg na ha; lub peluszki 70% i owsa rychlika 25% z dodatkiem tatarki 5%, w sumie również 220 kg na ha; lub peluszki 70% z dodatkiem 30% owsa i jęczmienia. Powyższe mieszanki były wypróbowane na północy Wileńszczyzny, gdzie klimat jest znacznie gorszy, niż w Małopolsce, i dobre dały wyniki.

Podobnych zestawień mieszanek na paszę zieloną możnaby dać wiele. Każdy rolnik może sobie je sam ułożyć, o ile tylko ma nasienie pod ręką. Rozchodzi się tylko o to, by siać jaknajprędzej, zaraz po ścięciu zboża i nie żałować nasienia. Po zasiewie należy dobrze przycisnąć ziemię walcem, by nasienie jaknajlepiej wzeszło.

Z okopowych najlepiej na cele pastewne w tym czasie nadaje się rzepa ścierniskowa; w niektórych okolicach idą dobrze także i karpiele.

Przy zasiewach ścierniskowych uzyskujemy także i pewne korzyści uboczne. Mam tu na myśli wczesną podorywkę ściernisk, co posiada pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia kultury i urodzajności ziemi. Korzyści te są następujące:

1) Rola zaraz spokładana zachowuje pulchność,

2) skutkiem podorywki niszczy się chwasty nasienne i rozłogowe,

3) równocześnie niszczy się różne szkodniki zwierzęce, choroby roślinne i ich zarodniki,

4) rozkładające się po przyoraniu ściernie zaopatrują glebę w pokarmy roślinne,

5) różne korzystne drobnoustroje jak bakterie i grzybki rozmnażają się w ziemi spokładanej.

Niechże zatem każdy, kogo stać na to, jak najprędzej przystąpi do podorania ściernisk i obsiania ich jakimikolwiek roślinami pastew-



Tymotka.

nymi, a nie zazna klęski braku paszy i nie będzie musiał wyzbywać się za bezcen swego inwentarza żywego.

B. Janowski.

Powtórny siew koniczyn

W roku bieżącym przewidywany jest stosunkowo słaby urodzaj paszy. Skutkiem suszy — słomy będzie znacznie mniej zarówno ozimej, jak jarej, a w niektórych okolicach rolnicy skarżą się, że zasiana na wiosnę koniczyna bądź zupełnie nie powschodziła, bądź jeżeli nawet wzeszła, to następnie skutkiem suszy przepadła. Oczywiście nie znaczy to, że wszędzie tak być musi, ale wypadki takie, skutkiem niesprzyjającego przebiegu pogody są całkiem możliwe. Co więc robić należy, aby w roku przyszłym nie zostać bez koniczyny?

Mogą tu być dwa wypadki i w zależności od tego należy odpowiednio postępować. Jeżeli więc po sprzęcie zboża ochronnego (oziminy lub jarzyny) okaże się, że koniczyna powschodziła słabo, skutkiem czego nie rokuje w roku następnym obfitego sprzętu, to trzeba pole podsiać powtórnie. W tym celu należy ścierń lekko i płytko zdrapać broną sprężynową lub kultywatorem, aby nie zniszczyć ocalałych roślinek koniczyny, i podsiać najlepiej mieszanką, składającą się z koniczyny czerwonej i białej, na glebach wilgotniejszych i cięższych można dodać trochę koniczyny szwedzkiej. Dobrze też jest dodać do mieszanki i trochę tymotki. Ilość nasienia, potrzebnego do takiego podsiewu, zależy od stanu koniczyny, waha się w granicach 10—20 kg nasienia mieszanki na 1 ha. Im gorzej przedstawia się koniczyna zasiana na wiosnę, tym oczywiście trzeba więcej wysiać nasienia mieszanki.

Jeżeli po sprzęcie zboża ochronnego okaże się, że koniczyna zupełnie przepadła, to trzeba zaraz ścierń płytko podorać, oczyścić z chwastów i zasiać wyżej przytoczoną mieszanką w ilości około 20 do 30 kg na 1 ha. Z zasiewami oczywiście trzeba się śpieszyć, aby

mieszankę zasiać nie później, niż 15 sierpnia. Pośpiech jest konieczny, trzeba bowiem dać czas koniczynie na wzejście i zakorzenienie się przed zimą. Z całym naciskiem trzeba zaznaczyć, że na takiej koniczynie późno zasianej pasać inwentarza nie można, ponieważ zwierzęta na świeżo spulchnionej ziemi dużo małych i słabych jeszcze roślinek zniszczą, skutkiem czego i w przyszłym roku na sprzęt obfity liczyć nie można.

Koniczynę czy mieszankę sieje się rzutowo, po czym trzeba zasiew przykryć lekko broną, a następnie utłoczyć ciężkim wałem, aby wywołać podsiąkanie wilgoci z warstw głębszych gleby. Bronowanie i wałowanie stosujemy w obu wypadkach, to znaczy zarówno przy podsiewie, jak i przy całkiem nowym zasiewie.

Rolnicy, którym się nie zdarzało dokonywać takiej uprawy, obawiają się zbyt późnego zasiewu koniczyny, jako wielce niepewnego. Obawy te są wszakże zupełnie nieuzasadnione, a zasiew koniczyny w drugiej połowie lata jest bodaj pewniejszy, niż na wiosnę. Chodzi o to, że wiosny u nas częstokroć są suche, a początek lata upalny. Tak się właśnie stało w bieżącym roku. Natomiast w drugiej połowie lata i na początku jesieni deszcze są częstsze, susze natomiast zdarzają się rzadko, dnie są krótsze, upały mniejsze, noce dłuższe z obfitą rosą. Wszystko są to warunki o tyle pomyślne, że koniczyna udaje się zupełnie dobrze, a przed zimą dobrze zdąży podrosnąć i zakorzenić się. Nie zawsze wprawdzie można otrzymać o tej porze nasienie koniczyny, ale po dużych składach zapasy są znaczne, przy staranności więc i zapobiegliwości zbyt trudne to nie będzie. Pod żadnym pozorem nie należy nabywać nasienia koniczyny u przygodnych handlarzy, gdyż zamiast dobrego materiału siewnego łatwo nam podsunąć mogą mieszaninę, w której będzie dużo chwastów, zwłaszcza kanianki, a najmniej koniczyny.

Czym zaprawiać ziarno siewne

Znaczne szkody, jakie corocznie ponosi rolnictwo małopolskie wskutek porażania kłosowych chorobami grzybkowymi, jak śnieć, głównia itp., powodują konieczność stosowania różnego rodzaju zapraw (bajc), które mają za zadanie zabijanie grzybni bez jednoczesnego uszkadzania ziarna i nie wpływania na siłę jego kiełkowania. Od dłuższego szeregu lat stosowali rolnicy w tym celu przyrządzane przez siebie zaprawy z sinego kamienia (siarczan miedzi) i formaliny; działały one bardzo dobrze w kierunku zabijania grzybni, miały jednak tę wadę, że w razie nieumiejętnego ich użycia (za silny rozszczyn, lub gdy bajcowanie trwało za długo) nietylko zabijały grzybnię, ale też często zabijały prawie że w 100% siłę kiełkowania samej rośliny.

W celu zapobiegania temu zaczęto w ostatnich latach wyrabiać w wielkich ilościach gotowe zaprawy fabryczne, dające jednoczesną gwarancję nieuszkodzania

Zły stan tegorocznych ozimin niech będzie nauką przy ich uprawie na przyszłość.

Oziminy zasilone w jesieni azotem i fosforem należycie zakorzeniły się i rozkrzewiły, dzięki czemu dobrze przezimowały.

51

AZOTNIAK i SUPERTOMASYNA

są najodpowiedniejszymi w naszych warunkach nawozami do zasilania ozimin.

siły kiełkowania w razie niezbyt dokładnego przeprowadzenia bajcowania. Poniżej załączam wyniki z 5 doświadczeń, przeprowadzonych w Małopolsce Wsch. w powiatach lwowskim i kopyczynieckim, a mających na celu porównanie skuteczności działania najbardziej rozpowszechnionych zapraw fabrycznych t. j. „Uspulun'a" i „Ziarnika" z sinym kamieniem i formaliną.

Miejscowość	Powiat	Rodzaj zaprawy					
		Uspulun mokry	Uspulun suchy	Ziarnik	Formalina	Siny kamień	Bez zaprawy
		plon z hektara w quintalach (100 kg)					
Wroców	Lwów	27,3	27,5	25,5	25,8	17,8	26,0
Barszczewice . .		37,9	37,7	35,6	37,2	37,0	28,8
Dawidów. . . .		24,0	24,8	23,6	24,0	24,4	23,8
Kotówka	Kopyczyńce	17,8	19,3	18,0	16,7	17,2	18,4
Peremiłów . . .		33,1	34,7	34,7	33,0	33,3	34,0



Zaprawione Uspulunem bez zaprawy.

Wyniki powyższych 5 doświadczeń wskazują nam wyraźnie, że fabryczne zaprawy o ile nie podwyższają plonu z hektara, jak to np. miało miejsce z „Uspulunem suchym" w 4 doświadczeniach na ogólną ilość 5, to ich nie obniżają, a jak wskazywały badania, chroniły bajcowane rośliny prawie że w 100% od chorób grzybkowych. Siny kamień natomiast i formalina bardzo często powodowały dość znaczne nawet obniżenia plonu. W podanych 5 doświadczeniach podniosły plon z hektara: Uspulun suchy o 220 kg; uspulun mokry o 140 kg; ziarnik o 108 kg; formalina o 7 kg; siny kamień natomiast obniżył plon o 66 kg.



Doświadczenie z zaprawianiem żyta ozimego.
Zaprawione Uspulunem bez zaprawy.

Wyniki tych doświadczeń mówią same za siebie. Dla uzyskania 220 kg zboża, wartości około 60 zł, opłaci się zawsze wydać parę złotych na zabajcowanie ziarna.

M. B.

Sól pastewna dla krów

Ze wszystkich zwierząt najwięcej soli pastewnej potrzebują krowy dojne. Nie każdy rolnik wie, że krowy bardzo natarczywie się o sól upominają, kiedy liżą żłoby i ściany obór. Krowy dojne dla tego tak dużo potrzebują soli, że część jej przechodzi do mleka. Soli w mleku jest zawsze jednakowa ilość. Krowa soli w paszy nie otrzymuje, musi więc czerpać ją z własnego zapasu. Z początku trudno poznać, że się coś dla niej zmieniło. A zmieniło się bardzo wiele. Wybrawszy z własnego organizmu cały zapas soli, krowa zaczyna dawać coraz mniej mleka. Wygląda jeszcze dobrze, ale, jeżeli w tym okresie sie ocieliła, to cielę jest drobne, chude i mało dorodne. Jeżeli krowa dająca 10 litrów mleka, da któregoś dnia 9, to nie jest to nic groźnego i może mieć różne przyczyny. Ale jeżeli ta ilość spadnie do 8 litrów, a bywa, że do 4, to trzeba coś radzić. Zwłaszcza, że się na spadku mleka nie kończy, tylko krowa zaczyna coraz gorzej wyglądać. Łęgowata, ospała, z najeżona sierścią i błędnym wzrokiem, budzi powszechną litość. Takiej krowy nie warto żywić. Jeżeli kogoś spotka to nieszczęście, radzimy, zanim pójdzie do weterynarza, zacząć dodawać sól pastewną do jadła. Jest to najtańszy i, jak twierdzą hodowcy, najskuteczniejszy sposób. Dobra krowa, ważąca 400 kilogramów, powinna dostawać dziennie 30 gramów soli pastewnej (dwie łyżki z czubem), a na każdy litr mleka jeszcze dodatkowo po 2 gramy soli. Razem krowa, ważąca 400 kg i dająca 10 litrów mleka, powinna dostawać 50 gramów soli, to znaczy 4 równe łyżki. Ciele również musi dostawać sól pastewną. Jeżeli jej nie dostaje, skutki nie każą na siebie czekać. Zwierzę dopomina się o sól, jak umie, pijąc mocz, co jest bardzo niebezpieczne, gdyż wywołać może różne choroby. Z chwilą, gdy krowa przestaje dawać siarę, trzeba cielęciu dosypywać do mleka trochę soli. Na początek wystarczy nieduża szczypta, po tym 1 łyżeczka od herbaty.

Pojenie konia w porze letniej

Woda w życiu konia odgrywa bardzo dużą rolę, działa bowiem na ciepłotę ciała, ułatwia trawienie i przemianę materii. Koń jest stworzeniem bardzo czystym, to też wymaga wody dobrej, bez żadnych domieszek i zapachu.

Z koniem zgrzanym i zmęczonym należy postępować ostrożnie. Jedni zalecają poić konia nawet bardzo zimną wodą, inni natomiast przestrzegają przed tym. Prawdopodobnie zależy w tym wypadku od przyzwyczajenia konia. W każdym razie znane są wypadki ciężkiego ochwatu po napojeniu spoconego i zmęczonego konia zimną wodą. Dobrze jest zmęczonemu koniowi dać małą ilość wody ciepłej i potem zadać karmę. Koń nie zmęczony może pić, ile zechce, po przebyciu nawet większej drogi.

Wzorowa zarodowa
HODOWLA KRÓLIKÓW
Jana Sparzyńskiego
Lwów — Bogdanówka
ul. Cerkiewna 9.
poleca króliki rasowe wszelkich odmian. 40

Wiadomości rolnicze

Walne Zgromadzenie Małopolskiego Związku Mleczarskiego. W dniu 2 lipca b. r. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Małopolskiego Związku Mleczarskiego, przy udziale stu kilkudziesięciu delegatów spółdzielni mleczarskich z terenu Małopolski i województwa kieleckiego. W Zgromadzeniu wziął udział p. wojewoda krakowski Gnoiński, przedstawiciele Urzędów Wojewódzkich, Banku Rolnego i t. d.

Nad sprawozdaniem z działalności za rok 1936 rozwinęła się ożywiona i bardzo rzeczowa dyskusja, w której zgromadzeni podkreślali bardzo dodatni rozwój prac M. Z. M. wyrażając uznanie dla pracy Rady Nadzorczej i Zarządu. Stwierdzono, że Związek rozwija się pomyślnie i że jego sytuacja finansowa jest dobra. Podkreślono potrzebę zwiększenia karności organizacyjnej w odstawach masła, zwłaszcza ze spółdzielni województwa krakowskiego i kieleckiego. Ponieważ Związek przystąpił do budowy własnej chłodni w Krakowie, uchwalono przystąpić do ściągania zaległych wpłat na kapitał udziałowy, przy czym przyjęto do wiadomości jako normę, że udział 100-złotowy bez dodatkowej odpowiedzialności, będzie opłacany od każdych 50.000 litrów mleka, dostarczonych przez producentów do spółdzielni mleczarskiej.

W wyniku dyskusji, którą cechowała troska o rozwój Związku Mleczarskiego, jak również przywiązanie do jego działalności — zatwierdzono bilans zamknięcia za 1936 rok, udzielono absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej oraz uchwalono podział zysku w kwocie 18.000 zł., zgodnie z wnioskiem Rady Nadzorczej.

Uchwalono również fuzję Małopolskiego Związku Mleczarskiego ze Związkową Hurtownią Nabiału „Krakowianką" w Sosnowcu, z tym, że spółdzielnią przejmującą będzie M. Z. M.

Przy wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej wybrano: z województwa kieleckiego: ks. Romana Zelka i p. Tomasza Wróbla: z wojew. krakowskiego: p. Wojciecha Kamińskiego (ponownie) i p. Józefa Nitę: z wojew. lwowskiego: p. Romana Żurowskiego (ponownie) i p. Franciszka Dźwierzyńskiego: z wojew. stanisławowskiego: p. Stanisława Weblego (ponownie); z ramienia MTR. Oddział Kraków: p. Józefa Osmeckiego.

Połączenie Związkowej Hurtowni Nabiału dawnej „Krakowianki" z Małopolskim Związkiem Mleczarskim. W dniu 10 lipca odbyło się Walne Zgromadzenie Związkowej Hurtowni Nabiału „Krakowianka" w Sosnowcu, na którym uchwalono połączenie z Małopolskim Związkiem Mleczarskim.

W pracy naszych central mleczarskich jest to bardzo dodatni rezultat i duży krok naprzód. „Krakowianka" była bowiem centralą handlową 45 spółdzielni mleczarskich, mających swoją siedzibę w województwach centralnych. Przedmiotem jej działania była sprzedaż masła w Zagłębiu Węglowym Dąbrowiecko-Śląskim. W 1936 roku sprzedała 756.000 kg masła i 21.000 kg sera, a obroty jej wynosiły 2,150.000 zł.

Na skutek przeprowadzonego połączenia będzie mógł obecnie Małopolski Związek Mleczarski prowadzić jednolitą politykę handlową w całym Zagłębiu Węglowym, obroty jego powiększą się o obroty dotychczasowej Związkowej Hurtowni Nabiału. Będzie to zatem poważne wzmocnienie działalności Związku Mleczarskiego, co nie pozostanie bez dodatniego wpływu na jego pracę, jak również na działalność wszystkich mleczarni zrzeszonych w M. Z. M.

Kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa pod zastaw ziemiopłodów. Wzorem lat ubiegłych uruchomiono w bieżącym miesiącu kredyt, powszechnie nazwany kredytem zaliczkowo - zbożowym. Kredyt tego rodzaju uzyskać mogą właściciele i posiadacze gospodarstw rolnych na podstawie złożonych weksli i stosownych deklaracji o zapasie zbóż, przeznaczonych na sprzedaż.

Pożyczek takich udzielają: Kasy Stef-

Rolnicy, zapobiegajcie różycy świń

Szczepienia surowicą przeciwróżycową chronią trzodę chlewną przed zakażeniem różycą i stanowią skuteczny lek dla świń chorych na różycę.

czyka, Spółdzielnie kredytowe, a więc Banki Spółdzielcze i Towarzystwa Zaliczkowe, oraz Powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności. Rolnik, który zamierza otrzymać pożyczkę, winien się zgłosić do najbliższej, a znanej mu spółdzielni kredytowej lub do Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności, gdzie otrzyma najdokładniejsze wyjaśnienia.

Podajemy bliższe szczegóły wspomnianych kredytów:

Wysokość pożyczki zaliczkowo-zbożowej może wynosić, zależnie od zamożności danego gospodarstwa i ilości zboża służącego na zabezpieczenie, od kilkudziesięciu do zł 2.000.— na jedno gospodarstwo. Ponad zł 2.000.— pożyczki zaliczkowe udzielane być nie mogą. Pożyczka jest oprocentowana na 4% w stosunku rocznym bez żadnych dodatkowych kosztów za druki, wystawianie weksli itp., rolnik jednakowoż zapłacić ma za blankiety wekslowe potrzebne do otrzymania pożyczki. Pożyczki są płatne w ratach miesięcznych począwszy od grudnia. Raty te wynoszą: w grudniu, styczniu i lutym po 20%, w marcu i kwietniu po 15%, zaś w maju pozostałe 10% pożyczki. Podajemy dla przykładu: Rolnik otrzymujący pożyczkę w kwocie zł 200.—, zapłacić ma w tej spółdzielni lub kasie, gdzie pieniądze otrzymał, w grudniu, styczniu i lutym po zł 40.—, w marcu i kwietniu po zł. 30.—, a w końcu w maju pozostałe zł 20.—. Procent pobiera się za cały okres pożyczki z góry.

Przy otrzymywaniu pożyczki rolnik wystawia weksle na poszczególne raty, przypadające w danych miesiącach do zapłaty, lub też, wedle uznania kasy lub spółdzielni, jeden weksel na całą pożyczkę z odpowiednim pismem, upoważniającym kasę czy spółdzielnię do wstawienia daty płatności.

Oprócz weksli składa rolnik deklarację, w której mają być dokładnie wyszczególnione ilości i gatunki zbóż, służące na zabezpieczenie pożyczki. Tym pismem ustanawia rolnik niejako prawo zastawu na zapasie ziemiopłodów i zobowiązuje się do niesprzedawania tego zapasu do czasu spłaty pożyczki.

Warunki wspomnianego kredytu są dla rolnika bardzo dogodne, a sam kredyt łatwo dostępny, gdyż prawie każda Kasa Stefczyka, Spółdzielnia kredytowa lub Kasa Komunalna, kredytu tego udzielić może. Zaznaczyć należy, że wymiar pożyczki, tj. jej wysokość, zależy od wartości zapasu, a pożyczka udzielona będzie od każdych 100 kg: pszenicy do wysokości zł 17.—, żyta zł 14.—, jęczmienia zł 15.—, owsa zł 12.—, siemienia lnianego zł 20.—, gryki, strączkowych i siemienia konopnego w 50% ich ceny rynkowej. W zasadzie wysokość pożyczki nie może przekraczać 60% wartości zboża, jeśli pożyczka jest udzielana na zboże w snopie, a 70% jeśli pożyczki udziela się na zboże w ziarnie.

Rolnik nie powinien zaraz po zbiorach sprzedawać zboża, a gdy ma pilne wypłaty i wydatki, niechaj się uda do najbliższej Kasy Stefczyka, lub innej spółdzielni kredytowej, względnie Powiatowej Kasy Oszczędności w celu otrzymania pożyczki zaliczkowo-zbożowej. Ten sposób pozwoli rolnikowi na spokojne przetrzymanie zboża do sprzedaży w poszczególnych miesiącach i uchroni go przed niską ceną, otrzymywaną od handlarzy w czasie, gdy na rynku zboża jest dużo, a potrzeba pieniądza bardzo wysoka.

Dla dokładności wyjaśniamy, że rolnik może z posiadanych zapasów, obciążonych pożyczką, sprzedawać część zboża, ale pod warunkiem, że odpowiednią część pożyczki zwróci kasie, skąd pieniądze otrzymał. Gdy rolnik będzie rzetelnie raty płacił ze sprzedawanych zapasów, wówczas uniknie przykrych następstw ze strony wierzycielskich instytucji. W tym rodzaju kredytu trzeba pilnować terminów, by w każdym roku móc otrzymać taki kredyt zaliczkowy na dogodnych warunkach spłaty.

Z życia naszej organizacji

Walne Zebranie w Zborowie. Dnia 11 lipca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Zborowie.

Mimo dżdżystej pogody na zebranie przybyło blisko 100 delegatów Kółek Rolniczych i członków indywidualnych.

W obradach wziął udział delegat Urzędu Wojewódzkiego Kierownik Oddziału Rolnictwa inż. T. de Nisseau, Starosta Powiatowy R. Kulpiński oraz Kierownik Wojewódzkiej Delegatury Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego inż. W. Dołęgowski.

Zebranie po żywych obradach i wyczerpującej dyskusji nad działalnością Tow. w poprzednim okresie, oraz nad programem prac na okres najbliższy, przystąpiło do wyboru Zarządu na miejsce ustępującego tymczasowego Zarządu, wybierając 12-tu członków.

Nowy Zarząd niezwłocznie po zebraniu ukonstytuował się wyłaniając ze siebie wydział w następującym składzie:

Stanisław Sapyta — prezes, Ks. Franciszek Dorożyński — I. wiceprezes, Michał Dupla — II. wiceprezes, oraz Karol Radaczyński — skarbnik.

Dodać należy, że Walne Zgromadzenie zainteresowało się zorganizowaniem akcji zbytu produktów rolniczych, a w szczególności zboża, w związku z czym poleciło Zarządowi zwołanie zjazdów rejonowych członków Kółek Rolniczych w Zborowie, Załoźcach, Pomorzanach i Jeziernej.

Zjazdy odbędą się w miesiącu lipcu b. r. celem zainteresowania akcją zbytu najszerszych warstw rolniczych zrzeszonych w organizacjach polskich.

Walne Zebranie w Skałacie. W dniu 9. VII. 1937 r. odbyło się Walne Zebranie O. T. R. w Skałacie z udziałem 65 przewodniczących Kółek Roln. i Delegatów. Z zaproszonych gości byli obecni: pp.

NASIONA — ZBOŻA — ZIEMIOPŁODY — PASZE TREŚCIWE
NAWOZY — MASZYNY ROLNICZE — PREPARATY CHEMICZNE
dostarcza:
przez Powiatowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, Składnice Kółek Rolniczych i inne Organizacje Rolnicze
SYNDYKAT SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH
Centrala Handlowa Organizacji Rolniczych w Krakowie
ODDZIAŁ we LWOWIE ul. Kraszewskiego 1.
Telefony Nr. 200-90, 200-60
„Skupuje zboża i wszelkie ziemiopłody"
31

Vice-Starosta Dr. J. Koziebrodzki i Dyr. Wojew. Del. Inż. Dołęgowski.

Zebraniu przewodniczył prezes Delegatury w Skałacie p. Aleksander Fedorowicz.

Dotychczasowa Delegatura złożyła sprawozdanie ze swojej działalności za okres roczny t. zn. za rok 1936/37, z którego wynika, że na terenie powiatu skałackiego zostało zorganizowanych 18 nowych sklepów K. R. i 1 sklep hurtowni K. R. w Skałacie — łącznie z filiami i hurtownią jest 50 Kółek Rol. oraz 3 mleczarnie rejonowe z 30-ma filiami.

Ogólny obrót w sklepach za rok 1936 wynosi zł 897.952,63.

W mleczarniach przerobiono mleka 1.333.392 ltr. W kilku punktach powiatu prowadzona jest kontrola mleczności, w dwu punktach powiatu zorganizowano spędy bekonowe i wiele innych prac.

Po sprawozdaniu z działalności O. T. R. i Komisji Rewizyjnej, oraz przedstawieniu planu pracy na rok 1937/38, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W planie pracy na rok 1937/38 między innymi postanowiono: zorganizować zbiornicę jaj oraz otworzyć magazyn jajczarski i zbożowy w Skałacie.

Zebrani przewodniczący K. R. powzieli uchwałę, że do dnia 25 bm. przeprowadzą po wsiach zebrania nietylko członków K. R., ale wszystkich Polaków, celem przeprowadzenia propagandy i zapoznania wszystkich polskich rolników z zamiarami O. T. R., a w dniu 15 sierpnia w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ zjadą się wszyscy w Skałacie, aby zamanifestować, że tutaj na rubieżach Rzeczypospolitej Polacy żyją, są zorganizowani i są w każdej chwili gotowi stanąć na zew Ojczyzny.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Delegatów na Zjazd M. T. R.

Na prezesa wybrano p. Aleksandra Fedorowicza, dotychczasowego przewodniczącego Delegatury O. T. R. w Skałacie.

Uczestnik zebrania.

Firma Chrześcijańska 53

J. BERNFELD

Lwów, ul. Mączyńskiego Nr. 7.
(Murarska)
Telefon 252-74.

Dostarcza
oryginalne **zboża nasienne** oraz odsiewy wszelkich odmian wprost z hodowli. **Poleca pasze** treściwe i **karmy** dla ryb.

Zakupuje nasiona
polne i ogrodowe w szczególności nasiona **traw i koniczyn,** specjalnie **nasiona oleiste.**

Uprasza się o nadsyłanie próbek z oznaczeniem ilości.

Nowy Zarząd OTR. w Przeworsku. Na Walnym Zebraniu O. T. R. w Przeworku, odbytym dn. 4 lipca br. wybrano następujący Zarząd: Czerwiński Józef — Prezes, Pieniążek Jan — wiceprezes z Przeworska, Matyja Sebastian — II wiceprezes — z Chałupek, Szatkowski Józef — czł. Zarządu z Gaci, Wilk Jan z Rozborza, Brożbar Tadeusz z Gaci, Bogusz Emil z Głogowca, Szpytma Antoni z Markowej, Scipio Andrzej z Łopuszki Wielkiej, Szerszeń Tomasz z Gorzyc. Zając Jan z Ostrowa, Perec Jan z Manasterza. Kooptowani: p. Starosta Stanisław Gąssowski i p. Hałdys Marcin z Siedleczki.

Komisja Rewizyjna: Bujniak Alojzy z Kańczugi, Związek Józef z Przeworska, Kapusta Stanisław, z Przeworska.

Delegaci na Radę Ogólną: Januszewski Józef z Przeworska, Pieniążek Jan z Przeworska, Bajorek Stanisław z Mikulic.

Posiedzenie Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej M. T. R. W dniu 19 czerwca b. r odbyło się we Lwowie o g. 10.30 pod przewodnictwem p. Franciszka Rozwadowskiego, posiedzenie Wydziału Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej przy Małopolskim T-wie Rolniczym.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania p. Rudnicki omówił dokładnie akcję zbytu owoców, podjętą przez Sekcję Sad.-Ogr.

Akcja ta rozwija się pomyślnie, dowodem czego są ciągle zgłoszenia producentów do współpracy. Do dnia dzisiejszego mamy obrotu przeszło 20.000 zł.

W dyskusji poruszono kwestię handlu owocami zagranicznymi i skupu czarnej jagody na terenie powiatu tarnobrzeskiego.

Uchwalono kooptować na członka Sekcji przedstawiciela kupców, z którymi Sekcja współpracuje, a który brałby udział we wszystkich zebraniach Sekcji.

W następnym punkcie p. Łukaszewicz omówił sprawę suszarnictwa i przetwórstwa owocowego, wykazując potrzebę zorganizowania tych gałęzi owocarstwa.

Ponieważ w dziedzinie suszarnictwa i przetwórstwa brak nam jest zupełnie fachowców, postanowiono wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa o przydzielenie stypendium na wyjazd jednego z p. instruktorów, celem przeszkolenia się w obu gałęziach i wprowadzenia ich na nasz teren.

Następnym punktem była sprawa Wystawy Ogrodniczej, którą uchwalono urządzić w dniach od 8—12 października b. r. ze względu na odpowiednią porę na dostawę owoców, jak również materiału szkółkarskiego.

Wystawa podzielona zostanie na następujące działy: 1) owocarstwo, 2) szkółkarstwo, 3) kwieciarstwo, 4) zielarstwo, 5) warzywnictwo, 6) pszczelarstwo, 7) przetwórstwo, 8) dział narzędzi ogrodniczych i preparatów chemicznych, 9) winiarstwo, 10) choroby i szkodniki drzew owocowych.

Do ścisłej współpracy, jak również do Komitetu wystawowego postanowiono zaprosić L. I. R.

P. prez. Rozwadowski zwrócił uwagę na konieczność wystawiania owoców opakowanych w skrzynki amerykańskie, zarówno na wystawach ogólnych, jak i powiatowych, które są bardziej dostępne dla ogółu rolników.

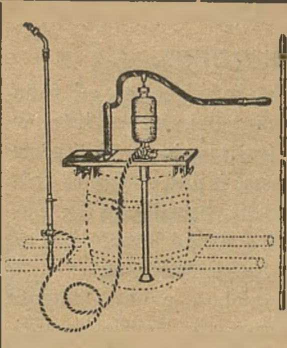
W wolnych wnioskach poddano projekt wydawania przez Sekcję pisma ogrodniczo-pszczelarskiego, któreby mogło szerzej zajmować się sprawami rozwoju tych gałęzi pracy i utrzymywać ścisły kontakt z sekcjami i Kołami.

Mówiono też o urządzeniu wycieczki do Borszczowa, celem zwiedzenia sadów i winnic, lub w grójeckie, które jest b. ciekawym ośrodkiem owocarskim.

Omówiono konieczność wydania kolorowych rysunków owoców, którymi rolnicy bardzo się interesują a brak ich jest w naszej literaturze ogrodniczej.

T. Marcyszyn.

Fabryka Maszyn „VIS“
w Stanisławowie
dostarcza znane ze swej najprzedniejszej jakości **maszyny rolnicze** a to
sieczkarnie, młynki, kieraty, młocarnie. 17



Opryskiwacze
do drzew
i roślin
beczkowe
i taczkowe

Wytwórnia
38 **Jan Faiks**
Lwów, Janowska 31, tel. 288 16.

Odpowiedzi administracji

K. R. Zalesie. Prenumerata obu pism kosztuje 6.60 rocznie. Wobec tego, że Panowie wpłacili tylko zł 5.—, przyjęliśmy ją jako prenumeratę Małop. Tygodnika Rolniczego.

Uśmiechnij się...

OJ, TE DZIECI...

Mały Jaś jest rozżalony, bo go od rana nie puszczają do mamusi, która leży w drugiej izbie i czegosi jojka. A przecie puszczają tam tatusia i nawet jakaś całkiem obca pani weszła przed chwilą. Zaczyna więc płakać i wołać mamusi. Tatuś bierze go na ręce i mówi:

— Cichaj Jasiu, cichaj, widzisz mama chora, do mamy przyjdzie bociek i przyniesie małe dzidzi... No, powiedz cobyś chciał, siostrzyczkę czy braciszka?...

Jaś słucha uważnie, zamyśla się głęboko, wreszcie powiada:

— Tatusiu! Ja chcem konika.

NAUKA NIE POSZŁA W LAS.

Zima, mróz siarczysty. W ciepłej izbie koło pieca siedzi parobek i ćmi papierosa.

— Adam — zwraca się do niego gospodarz — jużem ci raz mówił, żebyś poszedł do stodoły i urznął sieczki, a ty nic ino siedzisz za tym przypieckiem. Nie słyszałeś to zeszłej niedzieli jak ksiądz proboszcz mówił na kazaniu, że służba powinna słuchać gospodarzy i pracować.

— Ale, a tegoście nie słyszeli, jak ksiądz mówił, żeby parobki i dziewczyny do stodoły nie lazli, bo z tego ino grzech nieczystości?

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 12 lipca do dnia 17 lipca 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	2.70
Za 1 kg masła stołowego	2.50
Za 1 kg masła kuchennego	2.30

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	20 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 22% tłuszczu	1.00
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.00
Za 1 kg masła stołowego	2.80
Za 1 kg masła kuchennego	2.60

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 20 lipca 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, otrębach, mące.

Pszenica, żyto, jęczmień, hreczka, kasza, mąka pszenna razowa zniżkuje w cenie, natomiast rzepak podrożał.

Tendencja lekko zniżkowa.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	25.25	25.50
Pszenica zbior. 750	24.25	24.50
Pszenica jedn. biała 745	25.—	25.50
Pszenica zbior. biała	24.25	24.50
Żyto stand. I. 708	22.—	22.25
Żyto stand. II. 694	21.50	21.75
Jęczmień jedn. 672	21.25	21.50
Jęczmień przem. 644	19.75	20.—
Jęczmień pastew. 621	18.75	19.—
Owies stand. . 450 n.	—.—	—.—
Owies stand. II. 435	—.—	—.—
Kukurudza krajowa	22.50	23.—
Ziemniaki	—.—	—.—
Fasola biała*)	—.—	—.—
Fasola krasa*)	—.—	—.—
Groch Viktoria	—.—	—.—
Groch ½ Viktoria	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—
Groch Folgera	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—
Wyka ciemna	22.50	23.—
Wyka szara	21.50	22.—
Siano słodkie pras.	9.50	10.—
Słoma prasowana	4.50	5.—
Hreczka przem.	26.—	26.50
Len*)	—.—	—.—
Siemię konopne	—.—	—.—
Łubin niebieski	—.—	—.—
Rzepak ozimy	45.—	46.—
Rzepik letni	—.—	—.—
Kasza hreczana	44.—	46.—
Proso krajowe	—.—	—.—
Makuchy lniane	24.50	25.—
Kmin*)	—.—	—.—
Koniczyna czerw. wolna od kan.	—.—	—.—
Koniczyna biała nat. w. od kan.	—.—	—.—
Koniczyna biała wolna od kan. 95%	—.—	—.—
Mak niebiski*)	—.—	—.—
Mak siwy*)	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

NASIONA

warzywne kwiatowe i pastewne

7

po najniższych cenach

poleca:

EDMUND RIEDL

Lwów, Rutowskiego 3

Tel. 204-12

Rolnicy

powiatów: złoczowskiego, tarnopolskiego, trembowelskiego, brodzkiego, brzeżańskiego, zborowskiego!

dostarczajcie żywiec

dla F-my ROBINSON w Złoczowie

przez wasze organizacje rolnicze, otrzymacie cenę wyższą jak na jarmarku. 1

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE BIURO PARCELACYJNE

BOLESŁAWA JELENIA

Lwów, ul. Lindego 8, parter

Telefon 263-60 26

przeprowadza parcelację majętności **Dzwiniaczka** (pow. Borszczów) Gleba pierwszorzędna.

Bliższe informacje udziela biuro lub delegat na miejscu

ADWOKAT LEON SCHAPIRA otworzył kancelarię we Lwowie, ul. **Brajerowska 11 a**, tel. 219-69.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną:** Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.